Opłacono ryczałtowo. **Cena: 20 gr**



Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 28. | W Cieszynie, dnia 8 lipca 1932. | Rocznik III

Co chłopów boli?

W dawnej Polsce panowało przekonanie, że chłop tem różni się od wołu, że wół chodzi na czterech, a chłop na dwóch nogach.

Odpowiednio też do powyższego przekonania traktowano chłopów.

Dzisiejsza sanacja, przepojona karmazynami i szlachetkami, nie bardzo różni się w sądach swych o chłopie od swych przodków.

Niedawno wyraził się jeden z wybitnych sanatorów, że chłopu potrzeba trzech rzeczy: baby, bobu (żarcia) i bata.

Jeśli ma brzuch pełny i kobietę, można go walić batem, a on obejmie za nogi i w rękę pocałuje.

Ale nie tylko w sferach sanacyjnych utarło się przekonanie, że chłop jest grubym materjalistą, nie sięgającym wyżej ponad pępek; byle miał jaki taki byt materjalny zabezpieczony, nic go nie obchodzi, co się w państwie dzieje, jaki jest jego ustrój, jaki rząd, jakie metody rządzenia.

Ileż to razy słyszy się oskarżenie: Naco chłopu prawa obywatelskie, polityczne, udział w rządzeniu państwem? Czyż nie mieli ich za Witosa, a jak się do jego rządów odnosili?

Ileż było złorzeczeń i pomstowania?

Ci, co takie i t. p. oskarżenia głoszą pod adresem chłopów, a jest ich więcej niż się przypuszcza, niechaj przysłuchają się, na co chłopi skarżą się i utyskują, co ich boli, czy tylko nędza materjalna?

To nie tylko kryzys niebywały, nędza okrutna organizuje chłopów w Koła ludowe, gromadzi na zjazdach tysiące i tysiące uczestników z najdalszych zakątków powiatu — **oni skupiają się dla obrony godności ludzkiej, praw obywatelskich, praworządności.**

Chłop — zazwyczaj cichy, potulny, bierny domator, ożywił się, staje się żywiołem, którego w pochodzie żadna siła nie powstrzyma.

Idzie hasło od wsi do wsi, od domu do domu. Dociera do zapadłych wioszczyn, przysiołków.

Wieś w Polsce budzi się do życia, chłopi wychodzą poza swoje opłotki, stają się obywatelami państwa, idea ludowa ucieleśnia się, zwycięża i zwycięży.

Jan Brodacki.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Konferencja lozanska nie rusza z miejsca wskutek oporu Niemców. Niemcy wystąpili z żądaniem zniesienia ograniczeń zbrojeń, co równałoby się naruszeniu traktatu wersalskiego. W związku z sytuacją lozańską wzrasta napięcie pomiędzy Francją a Niemcami.

— „Polonia" przyniosła sensacyjną wiadomość, że polscy **konserwatyści sanacyjni rozpoczęli rozmowy z junkrami pruskimi** na temat porozumienia Polski z Niemcami. Oczywiście że w rozmowach musiałoby chodzić o sprawę Gdańska i Pomorza i byłaby to niesłychanie szkodliwa, zgoła awanturnicza działalność polskich żubrów. „Polonia" powołuje się na głosy prasy francuskiej i niemieckiej.

— Z Warszawy donoszą o dalszem **pogorszeniu pragmatyki służbowej nauczycieli** drogą rozporządzenia. Wobec ostatnich zmian nauczyciela będzie można przenieść w każdej chwili nie tylko do szkół tego samego typu, ale także do szkół innych.

— **Prasa francuska,** zwłaszcza radykalna, w ostatnich czasach mocno **atakuje Polskę** i staje poniekąd po stronie Niemców **w sprawie Gdańska i Pomorza.** Jest to niewątpliwie skutek agitacji niemieckiej we Francji, pragnącej Polskę zupełnie odosobnić w opinji publicznej Europy.

— W Niemczech w dalszym ciągu trwają walki domowe. Codziennie nadchodzą wieści o zabitych i rannych i stawianiu barykad na ulicach większych miast niemieckich.

— W **Warszawie odbywał się zjazd państwowy Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** Na zjeździe zaznaczyła się silna opozycja przeciwko oddaniu organizacji na usługi sanacji. Dwukrotnie poważna część delegatów opuściła salę obrad.

Czyżby zanik tupetu?

Mnożą się oznaki, że sanatorzy nie widzą wyjścia z sytuacji i myślą nad tem, jakby się pogodzić z opozycją i podzielić się z nią odpowiedzialnością. W Warszawie uporczywie krąży pogłoska, że w najbliższym czasie przedstawiciele opozycji otrzymają zaproszenie do zjawienia się na zamku. O nawoływaniach sanatorów do zgody donoszą także z Poznania. Cokolwiek się stanie, to jedno jest pewne. Sanacja jest bezradna wobec grozy sytuacji, ubytku złota w Banku Polskim, katastrofy gospodarczej i wzrastającej z każdym dniem niechęci ludu do panującego systemu rządów.

Niezadowolenie wśród Czechów.

Wielkie wrażenie wywarło wystąpienie czeskiego poety Machara, który dając wyraz ogólnym nastrojom, jakie panują w społeczeństwie czeskiem, wskutek obecnego kryzysu i rządów Udrżała-Benesza, ogłosił kilka wierszy, w których poddaje ciężkiej krytyce współczesne stosunki polityczne w Czechosłowacji. Rząd praski, pragnąc wyjść z ciężkiego położenia gospodarczego, w jakiem znajduje się republika w dobie obecnego kryzysu. stosuje wszędzie nadmierny wymiar podatków. co wywołuje niezadowolenie i szemrania w społeczeństwie czeskiem. Wiersz taki umieszczony był w praskiej „Narodni Polityce": Ubocznie należy zaznaczyć, że poeta Machar był doniedawna głównym inspektorem czeskiej armji. W wierszach swych biada nad obecnem położeniem narodu czeskiego, wspominając rzewnie „dawne złote czasy austrjackie". Pisze on, że wśród nędzy, w jaką popadł obywatel czeski wskutek nadmiernych podatków, każdy z nich wspomina dawne tłuste garnki austrjackie i z lękiem patrzy w przyszłość, ponieważ z dniem każdym dzieje się coraz gorzej. Dzisiaj już wszystko zostało przyduszone podatkami. Wolnemi od tej zmory zostało jeszcze światło dzienne, miłość i dzieci.

Ów literacki wyskok byłego dygnitarza wojskowego, Machara, wywołał żywe i gwałtowne oburzenie na łamach prasy czeskiej obozu min. Benesza, która nie ma wprost słów oburzenia na potępienie tej naród czeski jeszcze bardziej demoralizującej akcji Machara. Najwięcej miejsca poświęca temu legjonarskie „Narodni Osvobozeni", które w naczelnym artykule, napisanym przez prof. uniwersytetu Slawika, zwalcza poetyczne elukubracje Machara, starając się równocześnie wykazać, że obecne stosunki w Czechosłowacji są znośniejsze. aniżeli w wychwalanych przez Machara czasach hegemonji Habsburgów. Równocześnie „Kostnicke Jiskry" niemniej gwałtownie wystąpiły przeciwko niemu. Poza tem prasa czeska zastanawia się, co właściwie wpłynęło na Machara. pierwszego szermierza wolności czeskiej i jej bojownika, oraz następnie po proklamacji niepodległości republiki czeskosłowackiej inspektora armji czeskiej, do tego rodzaju wystąpień, godzących w całość republiki czecho-słowackiej.

Co życie niesie.

Walka z chwastami, czy bujdy sanacyjne!

Sanacja płodzi nowe bujdy. Po ustawie przeciwko szczurowi piżmowemu przyszła kolej na chwasty, zwłaszcza na oset. Dobrze, że sanacja nie zapomniała o chwastach, nie mniej jakoś to dziwnie wygląda i nieszczerze. To też słusznie pisze „Wyzwolenie":

„.....Należy nadmienić, iż za dużo natworzyło się w Polsce uniwersalnych ludzi, gdzie urzędnik od zielonego stolika zajmuje się tępieniem ostu, a różni komendanci „Strzelca" przysposobieniem rolniczem młodzieży, pomijając ludzi fachowych i instytucje fachowo-rolnicze.

Epidemja mody nas opanowała, a zatem — moda naprzód!"

Banda „Karcelaka" przed sądem.

Rozpoczął się przed sądem okręgowym w Warszawie wielki proces t. zw. „Bandy **Tasiemki",** złożonej z 15 **bojówkarzy i terorystów sanacyjnych,** którzy swe wybitne zdolności „bojowe" i swój zapał sanacyjny skierowywali nietylko w politycznym kierunku. Na czele bandy stał... członek warszawskiej Rady Miejskiej z ramienia grupy socjalistów sanacyjnych z pod znaku Jaworowskiego, zwanych **BBS, albo „frakcją rewolucyjną",** niejaki Łukasz **Siemiątkowski,** zwany również wśród swych bliskich przyjaciół **„Tasiemką",** od którego to właśnie przezwiska wzięła swą nazwę terorystyczna banda, pozostająca pod jego komendą. Obecnie przed sądem jeden drugiego „sypie". Do winy nikt z bandy „Tasiemki" się nie przyznał.

ZALIPIE (Kilka słów odpowiedzi sanatorowi i senatorowi Bojce). Pisma ludowe niechętnie o tym człowieku piszą, gdyż o umarłych źle się nie mówi. Ale Jakób Bojko koniecznie wywołuje wilka z lasu i w swoim „Gospodarzu" z dnia 22 maja niby na „przegryzkę" atakuje ludowych działaczy w pow. dąbrowskim.

Sarka na młodzież, że nic nie czyta, a udaje taką mądrość, niby Salamonowe portki i krytykuje jego, Bojkę. Otóż to prawda, że nie czytają Bojkowego „Gospodarza", bo w Zalipiu było dwóch czytelników tego pisma a teraz już nikt „Gospodarza" nie prenumeruje, a natomiast chętnie czytają chłopi „Śląską Gazetę Ludową", „Sztandar Chłopski", które to pisma bronią sprawy chłopskiej i nawołują, aby przy sztandarze ludowym wytrwać. Zaś w „Gospodarzu" poza „Chwalcie dziatki jedynego pana" niczego pożytecznego doczytać się nie można.

Pisze Bojko, że był założycielem Piasta i zapełniał to pismo swemi artykułami, a teraz ci ludzie porzucili go i zmuszają go przy końcu życia po 53 letniej pracy do powtórzenia za ś. p. J. Kasprowiczem słów „Byłeś mi niegdyś bożyszczem ,o tłumie!" Tak — niegdyś, ale dziś p. senatorze, to byście bili i kopali ten tłum za to, że za Wami nie poszedł do obozu sanacyjnego. Ten tłum przed wydaniem Waszego nieszczęśliwego dla Was manifestu uwielbiał Was i cenił Waszą pracę, portrety Wasze znajdowały się w chatach chłopskich, a dziś — pousuwano je tam, gdzie słońce nie świeci, boście nie wytrwali do końca z nami. Płaczecie nad dolą Witosa a ja powiadam, nie płaczcie nad biednym p. Witosem, ale sami nad sobą, żeście na starość zostali tak osamotnieni i znienawidzeni a p. Witos kiedykolwiek zjawi się w Dąbrowskiem, zaraz otaczają go tysiączne rzesze chłopskie i za jego pracę, za jego cierpienia, za wytrwałość chłopi podnoszą go na rękach, gdyż żyje, pracuje i cierpi z nami. Z dalekich stron przychodzimy aby usłyszeć jego mowę i nie po zbójecku na niego spoglądamy, ale z pełnym wyrazem hołdu i czci.

Pomocy chłopi ze strony Bojki nie mają, prędzej trafi się, że szkodzi swym przeciwnikom. A radę to daje najczęściej taką, że biednego ośmiesza, jak do doświadczył na sobie nasz kowal w Zalipiu, kiedy go prosił, aby mu poradził, jak się obronić przed nadmiernym podatkiem od kowadła. Bojko go wyśmiał, że w takiej małej rzeczy poradzić sobie nie umie i kazał mu podnieść cenę od klepania pługów a pieniądze będą, powiedział. gdyż chłopi muszą pługi klepać.

A. K. z Zalipia. p. Dąbrowa.

Święto Ludowe.

Święto Ludowe w Żółkiewce.

Tegoroczne Święto Ludowe w powiecie krasnostawskim obchodzili chłopi niezwykle uroczyście. Jeszcze na świecie szaro było a toczyły się już jedna za drugą furmanki, naładowane ludźmi po brzegi, przystrojone zielenią, *ku Żółkiewce*, gdzie miał się odbyć uroczysty obchód. Jechali z najodleglejszych okolic zarówno ci, co twardo i bez żadnych załamań zawsze trwali w ruchu ludowym, jak i ci, co jeszcze nie tak dawno z dobrej woli oddali głosy na jedynkę, a dziś poznawszy swój błąd, doszli do przekonania, że najwłaściwsze dla nich miejsce — w Stronnictwie Ludowem, jedynym niezależnym chłopskim obozie politycznym. — Kto mógł, jechał — a kogo nie stać było na jazdę — to nawet dziesiątki kilometrów szedł pieszo, aby wziąć udział w manifestacji chłopskiej, zaczerpnąć sił i nabrać ducha do dalszej walki.

W Żółkiewce już od 10-ej godziny rano obradowali delegaci Kół Str. Ludowego, na dorocznym *Zjeździe Powiatowym*, który postanowiono odbyć przy okazji olbrzymiego zgromadzenia się chłopów na Święto Ludowe. Zjazd zagail prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego. poseł *dr. Stanisław Wrona*, proponując na przewodniczącego *Jana Czubę*, znanego i długoletniego działacza z *Zastawia*. Po ukonstytuowaniu się prezydjum Zjazdu, p. *Elmer* z Warszawy wygłosił referat polityczny, red. *J. Grudziński* referat organizacyjny. Po referatach dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli: *Bojarski Franciszek, Czuba Jan, Dzik Jan, Huba Kazimierz, Goral Ludwik, Kamieniecki Jan, Kołodziej Antoni, pos. Kotarski Jan, Kozorys Michał, Matyjaszek Władysław, Stefańczyk Jan, pos. Szpringerowa Małgorzata, Wierzchoń Jan* i *Wrona Wojciech.*

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: *Chłopka Pawła, Szalachwieja Jana* i *Wronę Józefa.*

W czasie toczących się obrad Zjazdu, na obszernym dziedzińcu, obok budynku, w którym Zjazd się odbywał, gromadziły się wielkie tłumy przybyłych na Święto. Gdy obrady dobiegały końca, wielkiej już i tak liczby zebranych dopełniły pochody, przybyłe ze sztandarami, orkiestrami i liczącą kilkaset ludzi banderją, zdyscyplinowaną, w jednolitych strojach, przybraną we wstęgi i chorągiewki.

Stąd, z miejsca Zjazdu, położonego na uboczu Żółkiewki, wyruszył niebawem olbrzymi pochód, rosnąc po drodze i wydłużając się, że okiem trudno go było okarnąć. Jak wezbrana rzeka maszerowały tysiące chłopów, zjednoczonych wspólną myślą i wspólną radością i poczuciem olbrzymiej, zbiorowej siły, w rytm muzyki kilku orkiestr i serc bijących razem. Przewinąwszy się przez ulice miasteczka, olbrzymi pochód skierował się ku leżącym w pobliżu błoniom. Tutaj w rozległej kotlinie i na zboczach otaczającego ją wzórza wyrósł olbrzymi, kilkunastotysięczny łan głów, kołyszący się w blaskach majowego słońca i mieniący się kolorami jak tęcza.

Wśród podniosłego nastroju prezes *dr. Stanisław Wrona* w krótkiem przemówieniu zagaja uroczystość, oddając przewodnictwo ob. *Janowi Czubie.*

Pierwszy w płomiennych słowach przemawia poseł *Jan Kotarski.* Padają słowa budzące wiarę we własne siły i mówiące o bliskim końcu sanacji, która jak zmora przygniotła życie w Polsce i położyła się wpoprzek drogi do Polski Ludowej. Drugi zkolei zabiera głos *ob. Franciszek Bojarski*, jeden z przodowników ruchu młodzieży wiejskiej w powiecie. Padają słowa zapalne, młodzieńcze, wywołujące w zakończeniu burzę oklasków. Następnie do kobiet wiejskich przemawia posłanka *Małgorzata Szpringerowa*, prosto, szczerze i serdecznie mówi o wielkich obowiązkach obywatelskich kobiety wiejskiej. Czwarty — red. *Józef Grudziński*, podnosząc wielkie zasługi chłopów przy odbudowie państwa polskiego, wzywa do walki o należyte stanowisko dla chłopa w państwie.

Po tych przemówieniach, wśród śpiewu, muzyki i niemilknących okrzyków na cześć Stronnictwa Ludowego i przeciw zmorze sanacyjnej, wyruszył pochód pod figurę 3 Maja. Tam prezes dr. *St. Wrona* wygłosił długie i wspaniałe przemówienie, w którem nawiązawszy do czasów, kiedy to po raz pierwszy chłopi krasnostawscy, zgromadzeni na tem samem miejscu, przysięgali walczyć przeciw okupantom, otoczeni i śledzeni przez szpiegów austrjackich, podkreślał, że w podobnych warunkach dziś chłopi walczą o swoje prawa w Polsce już niepodległej. Ci, którzy niegdyś śledzili, szpiegowali i gnębili za należenie do „strzelca" i wiarę w Piłsudskiego, dziś prześladują tych, co do „strzelca" nie należą i są Piłsudskiego przeciwnikami. Sanacja doprowadziła państwo i wieś do ruiny. Jedynie zorganizowany chłop, czujący w sobie godność obywatela, potrafi państwem należycie pokierować. Chłopi muszą się nauczyć nietylko władzę zdobywać, ale ją i utrzymać. W czasie przemówienia zrywały się raz po raz burzliwe oklaski, świadczące o tem, że słowa mówcy trafiały do najgłębszego przekonania zgromadzonych. Po przemówieniu prez. dr. Wrony uchwalono rezolucję, którą drukujemy na innem miejscu osobno, poczem pochód udał się do śródmieścia, gdzie został rozwiązany. Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa ludowa.

Wieczorem, — po uroczystej części Święta Ludowego, zebrał się w mieszkaniu dr. St. Wrony nowoobrany Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego i wyłonił z pośród siebie prezydjum w składzie następującym: *pos. Kotarski Jan — prezes, Czuba Jan* i *Kozorys Michał — wiceprezesi, Bojarski Franciszek — sekretarz* i *posł. Szpringerowa M. — skarbnik.*

Z ruchu Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ! prezesowie kół i mężowie zaufania **Stronnictwa Ludowego** i **parcelanci!**

W sobotę, dnia **9 lipca 1932** o godz. 10 przed poł. odbędzie się w lokalu Sekretarjatu Stronnictwa Ludowego w Cieszynie, ul. Konwiktowa 8, Hotel pod Wołem, konferencja w **sprawie położenia parcelantów w Cieszyńskiem.** Na konferencję przybędzie sędziwy poseł **Malinowski,** wybitny znawca spraw parcelacyjnych w klubie Stronnictwa Ludowego. Członków zarządów powiatowych, prezesów kół i mężów zaufania w gminach, gdzie aktualną jest sprawa parcelacji, prosimy o pewne przybycie.

Za Okręg. Sekretarjat Stronnictwa Ludowego:
Paweł Kaleta.

Obrady Stronnictwa Ludowego. W piątek obradował w Sejmie klub parlamentarny Stronnictwa Ludowego. W zebraniu, któremu przewodniczył pos. Róg, wzięli liczny udział posłowie i senatorowie.

Po uczczeniu przez powstanie pamięci włościan, poległych w Łapanowie, referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił b. poseł Graliński, który niedawno powrócił z podróży do Francji i odniesionemi wrażeniami podzielił się z członkami klubu. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

SKONFISKOWANO.

To też klub domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności tych organów władzy, które swemi zarządzeniami i nieuzasadnionem użyciem broni palnej spowodowały tyle ofiar, zarazem zaś protestuje z oburzeniem przeciw metodom, zastosowanym w toku dochodzeń policyjnych przeciw aresztowanym chłopom. Postanowiono materjały dotyczące tej sprawy przesłać do Prezydjum Rady Ministrów, z żądaniem ukarania sprawców, a po zebraniu się Sejmu uczynić tę sprawę przedmiotem interpelacji i wniosków oraz dyskusji.

Zaprotestowano również przeciw ciągłym konfiskatom prasy i metodom postępowania władz wobec opozycji.

Jak dalece nastroje w klubie Stronnictwa Ludowego są zaognione, świadczy fakt, że **ze strony niektórych posłów zaczęto już poruszać ewentualność gremjalnego złożenia mandatów do Sejmu, na znak protestu przeciw całkowitemu bojkotowaniu parlamentu przez rząd.**

Sprawa ofiar w Łapanowie.

W całyb kraju Koła Str. Lud. uchwalają rezolucje w sprawie Łapanowa. Zewsząd nadchodzą ofiary pieniężne dla rodzin, które utraciły żywicieli.

Prześladowania.

Z różnych stron kraju donoszą o prześladowaniach Stronnictwa Ludowego ze strony administracji. Zakazy zgromadzeń, rewizje, rozwiązywanie zgromadzeń są na porządku dziennym. Nawet zapowiedziane kursy partyjne władze zakazały.

Wielka manifestacja ludowa w powiecie ropczyckim. Ufundowanie pomnika ś. p. Jana Siwuli. Dnia 29 czerwca b. r. odbyła się w Lubzinie, powiatu Ropczyce, uroczystość ufundowania pomnika ś. p. Jana Siwuli, b. posła do parlamentu wiedeńskiego i sejmu krajowego we Lwowie, niestrudzonego pracownika na niwie ludowej, człowieka o niezłomnym i kryształowym charakterze, który całe długie swoje życie służył idei ludowej bezinteresownie i prawie do samej śmierci był czynnym członkiem Stronnictwa Ludowego, piastując godność prezesa Zarządu Powiatowego S. L. w powiecie ropczyckim przeszło 20 lat. Długie lata był on członkiem wydziału powiatowego, Rady szkolnej pow., członkiem Okręgowego Tow. Rolniczego, czł. Okręgowego Zarządu Stronnictwa Ludowego, był w Radzie Nadzorczej „Żniwa" w Dębicy i Składnicy Kółek Rolniczych.

Pomnik ufundował powiat z drobnych, groszowych składek chłopskich.

Przybyłych na tę uroczystość posłów: prezesa Witosa, posła Noska z Poznańskiego oraz posła inż. Pawłowskiego witała ludność, zebrana w liczbie 15 tysięcy osób, w czem banderja, złożona z 200 jeźdźców, straż pożarna, Koła Młodzieży. Dziewczęta w krakowskich strojach wręczyły prezesowi Witosowi bukiety kwiatów, wygłaszając przemówienia przy dźwiękach orkiestr z Pilzna i Mielca.

Województwo Śląskie.

Komunikat Śl. Izby Rolniczej w Katowicach w sprawie sprzedaży ekstraktu tytoniowego. W obecnej porze walki z szkodnikami różnego rodzaju zawiadamia Śląska Izba Rolnicza wszystkich zainteresowanych właścicieli ogrodów i sadów, że miejsca sprzedaży ekstraktu tytoniowego w województwie śląskiem znajdują się w Katowicach, magazyn Monopolu Tytoniowego ul. Sienkiewicza, róg Ligonia, oraz w Wodzisławiu Śl., Państw. Fabryka Wyrobów Tytoniowych. Ekstrakt tytoniowy nabyć można tylko na podstawie zaświadczenia Śląskiej Izby Rolniczej. Zaświadczenie to wystawia Śl. Izba Rolnicza na wniosek piśmienny lub ustny za drobną opłatą manipulacyjną.

Ponieważ P. Monopol Tytoniowy sprzedaje ekstrakt tytoniowy w ilościach od 5 kg począwszy, poleca się wspólny zakup ekstraktu przez towarzystwa ogrodnicze i kółka rolnicze z następnym podziałem wśród reflektantów. Ilości poniżej 5 kg nie sprzedaje się.

KATOWICE (Sąd nad cyganami). W tych dniach przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko bandzie cyganów, którzy w kwietniu b. r. w Wiśle Wielkiej pow. Pszczyna dopuścili się kradzieży i bójki. Sąd skazał herszta cyganów Bałasza na 6 tygodni więzienia, zaś Bujańskiego i Kudłę na 10 dni więzienia.

Kudła Fr., liczący 19 lat, jest synem sztygara z Wodzisława, poszedł on na studja cygańskie pomiędzy cyganów.

Z Cieszyńskiego Związku Straży Pożarnych. Zwyczajny Zjazd Związkowy Cieszyńskiego Związku Straży Pożarnych odbędzie się w niedzielę, dnia 10 lipca b. r. w Bielsku.

Program Zjazdu: Godz. 8.30: Zbiórka delegatów i drużyn przd „Domem Strażackim" w Bielsku, przy ul. Grunwaldzkiej 20 A. Godz. 8.45: Raport. Godz. 9: Walne Zebra[nie] delegatów Cieszyńskiego Zw. Straży Pożarnych na sal[i] „Domu Strażackiego".

Wszystkie Straże winny bezwarunkowo wysłać swoich delegatów. Straże, liczące ponad 30 członków czynnych wysyłają po dwóch delegatów. Delegaci w mundurz[e] (czapka). Koszta podróży i djety delegatów opłaca każd[a] Straż.

O godz. 12.30 wspólny obiad, w którym obowiązkowo biorą udział wszyscy delegaci.

Za Radę Ciesz. Związku Straży Pożarnych: Klemen[s] Matusiak, prezes; Władysław Suchoń, sekretarz.

Echa wyborów. Sąd w Katowicach uwolnił odpowiedzialnego red. „Polonji" Skrzypczyka od winy i kary w procesie o obrazę kom. Humera, któremu p. Skrzypczyk zarzucił, że wywierał nacisk na urzędy gminne, by zmuszały parcelantów do głosowania za jedynką. P. Humer przysięgał, że żadnego komunikatu nie wysyłał, znaleźli się jednak świadkowie, ks. Kula i wójt Wigłasz, którzy twierdzą, że taki dokument otrzymali. Podobno p. Humerowi wytoczono sprawę o krzywoprzysięstwo.

Z Rybnickiego.

Baczność! Abonenci w Rybnickiem! W najbliższym czasie wybierze się dla inkasa nasz inkasent Kolondra do powiatu rybnickiego. Najuprzejmiej prosimy o przygotowanie pieniędzy.

Przeniesienie urzędów w Rybniku. Z dniem 1 lipca b. roku przeprowadzono urząd skarbowy z ul. Rudzkiej i kasę skarbową z ul. 3 Maja do nowego budynku p. Drześlowej przy ul. M. Piłsudskiego.

KLESZCZÓW (Pożar). W domu L. Murasa wybuchł pożar, który zniszczył sprzęty domowe, znajdujące się na strychu. Szkoda wynosi około 3000 zł.

PSZOW (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 27 czerwca spadł z dachu probostwa niejaki Osieka Antoni z Rydułtow i złamał nogę.

Jarmarkiw Rybnickiem. Dnia 5 b. m. odbędzie się jarmark na konie i bydło w Wodzisławiu, 13 bm. w Żorach.

Odznaczenie zasłużonych pracowników w rolnictwie. Inż. Jan Gawlikowski, dyr. Szkoły Rolniczej w Rybniku wręczył im. Śl. Izby Rolniczej medale za długoletnią wierną służbę wraz z dyplomami czterem długoletnim pracownikom w domenie Rzuchów, dzierżawionej obecnie przez p. Stefana Moczulskiego. Odznaczeni zostali: 1. Handszuk Szymon za 52 lata nieprzerwanej pracy w Rzuchowie 2. Kodura Jan za 51 lat takiej samej pracy w Rzuchowie 3. Kodura Karol za 45 lat i 4. Chmielarz Erward za 35 lat. Do odznaczonych przemówił inż. Gawlikowski, podkreślając ich umiłowanie pracy i nienaganną służbę, co właśnie oceniła Śl. Izba Rolnicza, przysyłając im te odznaczenia. Imieniem udekorowanych podziękował za odznaczenia p. Jan Kodura.

Z Pszczyńskiego.

Straszny wypadek. 27 ub. m. o godz. 14 podczas koszenia trawy maszyną przez rolnika Pawła Rytę w Łące zbliżył się do maszyny jego 8-letni syn Karol tak nieostrożnie, że maszyna obcięła mu obie nogi poniżej kostek.

GARDAWICE. (Samobójstwo stolarza). Wskutek nieuleczalnej choroby popełnił samobójstwo przez powieszenie się stolarz Wagner Jan.

KOBIELICE (Pożar). W nocy 24 czerwca wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Józefa Kołoczka. Szkoda wynosi około 20.000 zł.

Z Lublinieckiego.

Koń zabójcą. Na łące w Ligocie Woźnickiej w czasie układania siana na wóz drabiniasty spadła z wozu Katarzyna Osadnik, zam. w Ligocie Woźnickiej i poniosła śmierć na miejscu. Wypadek spowodował koń, który niespodzianie ruszył wozem.

Samobójstwo głuchego. Z powodu nieuleczalnej głuchoty wystrzałem z floweru pozbawił się życia 25-letni Augustyn Szweda z Olszyny, powiat lubliniecki.

Z Bielskiego.

BIELSKO. Chwieją się szeregi. Podporą sanacji w Cieszyńskiem było nauczycielstwo. Obecnie już i ślepi widzą, że postawili na zdechłego konia i zaczyna się ujawniać bierność a nawet ciche „pieronowanie". Nic dziwnego, przecież to samo dzieje się w naczelnych władzach organizacji nauczycielskiej. Na ostatniem zjeździe ubiegłej niedzieli wiceprezesowi Smulikowskiemu zrobiono wyraźny zarzut, że zachowuje się biernie wobec przenoszenia nauczycieli opozycyjnych. „Robotnik" warszawski twierdzi, że fakt taki p. Smulikowskiemu udowodniono. W tych warunkach i na Śląsku wali się główny filar sanacji, nauczycielstwo i wszelkie zabiegi znachorów sanacyjnych, jak ostatnio podjęte w Bielsku, na niewiele się przydadzą. Przyjdzie chwila, gdy nauczyciel śląski odzyska dawną odwagę i przestanie popierać system zgubny dla państwa, przeobrażający Polskę w Meksyko. „Nie mamy wiary w poczynania ojców sanacyjnych", wołają jednostki odważniejsze głośno, a reszta to samo powtarza pocichu.

Z ZABORZA (Barbarzyństwo.) Na tutejszym folwarku „Gołysz", prowadzonym przez państwowy zarząd gosp. rybnego, jest stróżem stawów były arcyk[sięski] „gazdoszek" Paweł Wacławik z przydomkiem „Bagier", rodem z Pruchnej. Ma on specjalne zamiłowanie do strzelania z dubeltówki.

I tak n. p. niby to z powodu kradzieży ryb w roku 1930 postrzelał w nogi pewnego obywatela z Ochab, a w roku bieżącym ofiarą jego zapału do strzelania padł chłop z Zaborza, Czaputa. W nocy z 29 na 30 czerwca Wacławik strzelił do przechodzącego koło stawu „Bagieniec" obywatela ze Mnicha Jerzego Strządały, dotychczas nigdy nie karanego za żadne przestępstwo.

Jerzy Strządała wydzierżawił staw w Ochabach i owej nocy ze swoim bratem stróżował w Ochabach, gdzie przyłapali 2 złodzieji. Prowadzili ich do posterunku polic. w Chybiu publiczną drogą koło stawu „Bagieniec". Naraz wyskoczyło kilku mężczyzn z Wacławikiem na czele, celując do nich z dubeltówki. Strządała myśląc, iż to trzeci złodziej, który mu zbiegł, sprowadził pomocników dla odbicia spólników, postanowił uciekać wobec nierównych sił.

Zaledwie zdołał ubiec parę kroków, padł strzał Wacławika, który ranił ciężko Strządałę w doln[e]

udo lewej nogi, wbijając mu w ciało 18 śrutów wraz z zatyczkami naboju. Strządała runął na ziemię, wzywając ratunku, jednakże bezskutecznie, ponieważ Wacławik po owym „bohaterskim“ czynie zostawił Strządałę, krwią ociekającego, bez wszelkiej pomocy i w ten sposób przyczynił się do ucieczki rzeczywistych złodziei.

Wacławik to stary czeski bojówkarz, który w czasie plebiscytu hulał w całej okolicy. Nie myślę brać w obronę złodziei, ale z drugiej strony nie można dopuścić do tego, by do ludzi, jak do zajęcy strzelano i by to czynili ludzie z taką przeszłością, jak osławiony Wacławik. Jeden z bliskich świadków.

RUDZICA. Ojcowie gminy! Zlitujcie się nad drogami! Ogólnie ludziska skarżą się na straszliwy stan dróg w tutejszej gminie. Możeby nasz wójt przecież trochę zechciał się zająć niemi i dopilnować, by drogi chociaż trochę się naprawiły. Stan obecny jest naprawdę rozpaczliwy.
Obywatel.

MIĘDZYRZECZE GÓRNE (Pożar). Od uderzenia pioruna powstał pożar w zabudowaniach gospodarskich Tyrny Pawła. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 5.000 zł.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej komunikuje, że od 6 lipca do 12 sierpnia biuro otwarte będzie tylko przed południem od godz. 9—12.

Dyrekcja Państw. Gimn. im. A. Osuchowskiego w Cieszynie komunikuje P. T. Publiczności, a w szczególności Rodzicom uczniów i uczennic, b. Uczniom, Przyjaciołom i znajomym P. Dyrektora Popiołka, że w roku bieżącym wydała drukiem sprawozdanie szkolne ku uczczeniu zasług P. Dyrektora Fr. Popiołka, jako wybitnego pracownika na niwie narodowej na Śląsku, długoletniego profesora i dyrektora gimnazjum polskiego w Cieszynie. Sprawozdanie zawiera artykuł wstępny, omawiający wszechstronnie działalność P. Dyrektora Popiołka, związaną ściśle z odrodzeniem narodowem na Śląsku Cieszyńskim i dyrekcja zakładu żywi nadzieję, że P. T. Publiczność, Rodzice i b. Uczniowie, Przyjaciele i Znajomi P. Dyrektora Popiołka zechcą sobie nabyć to sprawozdanie w kancelarji dyrekcji gimnazjum im. A. Osuchowskiego.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Handlowej w Cieszynie ogłasza niniejszem, że krążące w ostatnim czasie po mieście pogłoski o zwinięciu szkoły nie odpowiadają prawdzie, przeciwnie w przyszłym roku szkolnym przewiduje się większy napływ kandydatów wobec zamknięcia klas I gimnazjalnych i seminarjalnych.

Wpisy do kl. I tut. zakładu odbędą się w dniach 28 i 30 30 b. m. od godz. 8—11-tej, poczem egzamin wstępny z języka polskiego, rachunków i geografji. Warunki przyjęcia: 13—17 lat i ukończona 7 kl. powszechna lub 3 gimnazjalna wzgiędnie wydziałowa.

Z wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Cieszynie. Komitet urządzenia wystawy kończy powierzone mu prace. W dniu 4 b. m. nastąpiło przydzielenie stoisk wystawcom, których zgłosiła się imponująca ilość 138 a to z powiatu cieszyńskiego około 100, reszta zaś z poza powiatu cieszyńskiego. Komisja stoiskowa w zrozumieniu swego zadania przydzieliła halę tylko dla rzemiosła pow. cieszyńskiego, jak również lokale na wyższym parterze. Pierwsze piętro objął przemysł drzewny. Na drugiem piętrze umieszczono firmy zagraniczne, przeważnie z Austrji i Węgier.

Uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 10 lipca b. r. o godz. 11 do poł.

Protektorat nad wystawą raczyli przyjąć p. wojewoda śląski Michal Grażyński i p. Dr. Władysław Michejda, burmistrz miasta Cieszyna. Komitet honorowy wystawy tworzą wszyscy przedstawiciele władz i zrzeszeń gospodarczych miasta i powiatu cieszyńskiego.

Z uwagi na fakt, iż wystawy rzemieślniczo-przemysłowa odbywa się po raz pierwszy w Cieszynie i na wystawie znajdują się rzeczy naprawdę godne widzenia, poleca się wszystkim, by zwiedzili tereny wystawy tem bardziej, że Komitet, rozumiejąc obecne ciężkie czasy, obniżył opłatę za wstęp na gr. 50 dla dorosłych, dla wojska zaś, studentów i dzieci na 30 gr.

Ze „Znicza“. Obecny prezes Wydziału „Znicza“, kol. Wilhelm Zweck, rodem z Cieszyna, uzyskał na Wydziale prawnym Uniwersytetu Jagiellońskiego stopień magistra praw.

CIESZYN. Walne zebranie Związku Spółek Rolniczych na Śląsku Cieszyńskim. W sobotę, dnia 25 czerwca b. r. odbyło się zebranie walne Związku Spółek Rolniczych Księstwa Cieszyńskiego. Przewodniczył patron Związku Dr. Kotas. W dyskusji nad sprawozdaniem Związku wywiązała się głębsza dyskusja, w której poszczególni delegaci wypowiadali nawet dosyć śmiałe myśli na temat naszych stosunków gospodarczych. Zaatakowano mocno wysoką stopę procentową pożyczek i bezczynność czynników miarodajnych w tej sprawie. Ks. Nikodem rzucił myśl, by Śląsk problem ten próbował rozwiązać o własnych siłach.

Głos delegata Państwowego Banku Rolnego nie przyniósł nic nowego. Delegat ten bowiem tłumaczył trudności sytuacją kryzysową. To też ze strony jednego z mówców słusznie mu powiedziano, że delegaci Związku jednak czegoś więcej się spodziewali, a nie tylko biadania, że „Rządowi ziemia się pali pod stopami“. Bo to my wszyscy czujemy, że toniemy coraz to głębiej, ale rząd i państwowe instytucje kredytowe powinny wiedzieć, dokąd się idzie. Na uwagę, że Śląsk Cieszyński posiada najwyższe kredyty w stosunku do innych okolic Polski, jeden z mówców wskazał na duże inwestycje i na fakt, że te kredyty zaciągnięto w czasach, gdy było dobrze i gdy dochody rolnika były cztery i pięć razy większe aniżeli dziś. Nie rolnicy winni, że ich dochody tak okropnie zmalały, a długi pozostały te same, co w czasach dobrych. I to zebranie walne było klasycznym przykładem, że od góry ze sfer rządowych nie idzie żadna wyraźna zbawcza linja, że cierpiące społeczeństwo z kół miarodajnych słyszy najwyżej słowa pociechy, ale nie wyczuwa tam żadnego planu. Związek Spółek Rolniczych jest silnie ufundowaną instytucją, ale w wytworzonych warunkach również napotyka na trudności w dążności do realizacji swoich celów.

BOBREK (Festyn Strażacki.) W niedzielę 10 lipca b. r. Ochotnicza Straż Poż. w Bobrku urządza w parku nad Bobrówką festyn. Początek o godz. 3-ciej po poł. Wstęp od osoby 50 gr.

— Ostatni numer „Chłopskiego Sztandaru“ a tem samem także „Śląskiej Gazety Ludowej“ został skonfiskowany.

— W sekretarjacie okręgowym odbyła się rewizja. Szukano odezwy „Prawda o rzezi chłopów w Łapanowie“. Rewizja nie dała żadnych rezultatów.

Dar 3 Maja. Koła M. S. dotychczas złożyły: Bażanowice 47.23 zł, Bielowicko 10.20 zł, Bielsko Śl. 2520.73 zł, Bobrek 134.81 zł i 48.55 Kcz, Brenna 26.66 zł; Bronów 7.16 zł, Chybie 323.36 zł, Cisownica 33.25 zł, Czechowice (I Koło) 117.73 zł, Czechowice (II Koło) 264.23 zł, Czechowice (IV Koło) 53 zł, Dębowiec 35.80 zł, Drogomyśl 17.60 zł, Dziedzice 338.70 zł, Dzięgielów 31.20 zł i 3 Kcz, Godziszów 10.62 zł, Goleszów 172.24 zł i 8.20 Kcz, Górki Wielkie 78.23 zł, Grodziec 29.10 zł, Gumna 33.90 zł, Hażlach 52 zl, Iłownica 40.38 zł, Istebna 96.50 zł, Jasienica 184.95 zł, Jaworze 211.07 zł, Jaworzynka 35.80 zł, Kaczyce 64.95 zł, Kamienica 22.50 zł, Kisielów 27 zł, Kończyce Małe 40 zł, Kończyce Wielkie 72.80 zł, Kozakowice 23.65 zł, Krasna 12 zł, Leszna Górna 35.46 zł, Ligota (I. K.) 25.80 zł, Lipowiec 21.30 zł, Łazy 13.41 zł, Łączka 2.70 zł, Marklowice Górne 33.25 zł, Marklowice p. C. 0.60 zł, Nierodzim 53.10 zł, Ochaby 65 zł, Ogrodzona 30.70 zł, Pastwiska 50.85 zł, Pogórz 56.15 zł, Pogwizdów 58 zł, Pruchna 83.75 zł, Puńców 56.20 zł, Rudzica 61.17 zł, Simoradz 21.25 zł, Skoczów 480.71 zł, Stare Bielsko 25 zł, Strumień 196.86 zł, Jaworze Średnie 40.20 zł, Świętoszówka 14.55 zl, Ustroń (Polana) 42.57 zł, Wapienica 30.64 zł, Wisła (I. K. centrum) 200.83 zł, Wisła (II. K. Malinka) 4.70 zł, Wisła (III. K. Czarne) 11.80 zl, Wiślica 17.85 zł, Zabrzeg 100 zł, Zamarski 54.02 zł, Zarzecze 64.77 zł.

Za powyższe dary składa serdeczne „Bóg zapłać“ Zarząd Gł. M. S.

GÓRKI WIELKIE (Pożar). Dnia 1 lipca b. r. w nocy wybuchł pożar w budynku zarz. dóbr państw., dzierżawioną przez Szkołę instruktorską Harcerzy.

PRUCHNA. Powoli przeszczepia się metody sanacyjne na grunt Śląska. Wiadomo, że administracja nasza nie stoi na wysokości zadania, że urzędnicy niejednokrotnie starają się pozbyć strony zamiast sprawę załatwić. Typowy przykład zaszedł niedawno w naszym powiecie. Pewien obywatel otrzymał zawiadomienie o nałożeniu mu grzywny za rzekome nieprawne pasienie w rowie przydrożnym. Czując się pokrzywdzonym, poszedł do Starostwa i prosił, by przyjęto ustne z jego strony zażalenie. Na wezwaniu widniała notatka, że zażalenie można wnieść ustnie i pisemnie. Ale od czegoż biurokratyzm. Urzędnik odpowiedział, że na takie czynności nie ma czasu, że cały akt prześle gminie. Czyż to naprawdę w porządku? Czyż to dla każdego głupstwa chłop ma chodzić do adwokatów?

WISŁA (Pożar). Wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar w domu Andrzeja Cieślara. Dom uległ całkowitemu zniszczeniu. Szkoda wynosi 18.000 zł.

Na Stożek. Dnia 10 lipca b. r. odbędzie się na Stożku staraniem Oddziału P. T. T. „Beskid Śląski“ w Cieszynie uroczystość dziesięciolecia otwarcia schroniska, urozmaicona festynem przy dźwiękach orkiestry. Zarząd Oddziału prosi o jak najliczniejszy udział.

MIĘDZYŚWIEĆ. W niedzielę, dnia 10 lipca b. r. o godz. 10-tej odbędzie się w Szkole Rolniczej Międzyświeć „Święto walki z chwastami“. Program dnia obejmuje wykład o chwastach i pokaz tępienia chwastów. Przy tej sposobności będzie można zwiedzić szkołę wraz z gospodarstwem rolnem.

Do wzięcia udziału zaprasza się wszystkich zosobna jakoteż wszystkie zrzeszenia rolników i gospodyń wiejskich oraz zrzeszenia młodzieży — Dyrekcja Szkoły.

Z ostatniej chwili.

— W „Czasie“ zamieszcza **prof. KRZYŻANOWSKI** artykuł na temat naszej **obecnej sytuacji walutowej**. Prof. Krzyżanowski ostrzega rząd przed ograniczeniami dewizowemi i przed dalszą sprzedażą złota Banku Polskiego.

— W Ameryce odbędą się wybory na prezydenta Stanów Zjedn. Walka rozegra się pomiędzy **Hooverem** (partja rep.) a **Rooseveltem** (partja dem.).

— Przeciwnik Hoovera **ROSSEVELT** oświadcza się za **ZNIESIENIEM PROHIBICJI**, t. j. zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, co mu podobno zjednywa dużą popularność i zapowiada zwycięstwo.

— Nowy wypadek **WALKI POLICJI Z CHŁOPAMI W POW. LISKIM** wywołał w Polsce wielkie wrażenie. Komunikat urzędowy PAT'a zwala winę za te zajścia, które spowodowały śmierć pięciu ludzi, na komunistów. Chłopi podobno obawiali się zaprowadzenia pańszczyzny i zrospaczeni rzucili się na dwory. Cała ta sprawa jest mocno niejasna.

— Proces warszawskiej **BANDY TASIEMKI** budzi niebywałą sensację. Jeden ze świadków zeznał, że policja wobec wymuszania i kaleczenia różnych ludzi przez opryszków zachowywała się biernie, a nawet im dopomagała. Wprost wierzyć się nie chce, że w Warszawie podobne stosunki mogły istnieć przez 4 lata, że było można kraść, wymuszać i mordować bezkarnie.

— **LUDENDORF** wystąpił z enuncjacją na temat sytuacji Niemiec. Przewiduje on **dyktaturę Hitlera** i zapatruje się pesymistycznie na dalszy rozwój stosunków w Niemczech.

— **LEWICA FRANCUSKA ZNAJDUJE SIĘ W ROZTERCE**, nie wie, jak zachować się wobec przedłożeń finansowych rządu. Wyzyskuje tę sytuację opozycja, by rządowi Heriota robić trudności. Liczą się z możliwością upadku Heriota.

— W Lozannie wciąż trwają targi. Niemcy podobno zgadzają się zapłacić **2 miljardy marek.** Francuzi mieli wyrazić zgodę na **4 miljardy** zamiast pierwotnego żądania 24 miljardów. Jak prasa donosi, jest mało nadziei, by doszło do zgody.

— W Jugosławji utworzono nowy gabinet.

— Chile zagrożone jest wybuchem wulkanów.

— W Zabawie pod Wieliczką odbyło się w ubiegłą sobotę **olbrzymie zebranie chłopów,** liczące ponad **8000 uczestników** z udziałem posłów **Witosa i Kiernika.**

Tekla Klebetnica.

Na tóżech wom ludeczkowie była na luftach we Wiśle. A tóż wom tamyk poświęcali łoto te kąpielornie, kany sie to kompielorze majom łuczyć pływać.

Ja a tóż wom baji na tej Wiśle wielko sie robi parada, bo przeca to je drugo stolica Polski. Ale ludzie se prawią, że to tamyk je baji piekne, że nas pon Prezydent naszczywio, ale jeszcze by było piekni, keby nom zabrali kaj straszną biyde i żebychmy sie mieli lepszy, bo wiycie ludkowie, że sie już ani żyć nie chce. A tóż wom dlo nas chłopów miały być jakisi ulechczenia. Nale, djobła tamy ulechczało, jyny drą, a ulgi podatkowe to wom są jyny na papiyrze. A łoto se pomyślicie, dyć kany jyny gdo je na Wiśle zafantowany, a gdych łoto była na Wiśle, to do jednego gazdy akurat przyszeł egzekutor i chcioł zebrać kosz z wajcami, bo se myśloł, że noleży do gaździnki a nie do mnie Tekle Klebetnice. Alech mu dała, aż zaroz mioł dość, bo cóżby było egzekutorowi po wajcach i to w koszu.

Ja, na byłabych zapomniała. Tóż wom tamyk w tej Lozannie sie pierom na pyski. Tóż Germony prawiom, że płacić nie bedom, że se nic nie bedom robić z traktatu wersalskigo, w kierym Germoni dostali po ryju. I tóż wom wszyscy dostali tamyk w tej Lozannie cienkij i łejom po kolanach. A chodzi wom o piniondze. Francuzi to wom szykowni ludzie, ale pierontnicy jyny za tymi piniondzami, a Germoni płacić nie chcom bezmal i sie wom rozjadom i nic nie podrótujom. A Czech to wom też sie przyglondo tymu wszyckimu, ale też nic nie wymyślił. A u Germona to sie wom pierom każdy dzień na hólicach i fórt som pogrzeby i tóż to taki wyglondo, jakby tamyk miało przyść do pranio na capart. A łu nas to wom je strasznie dobrze, bo sanacyj jyny chwoli, ale co miglanc sanator, to wom każdy już sie kryje i prawi, że sanatorem nima. A gazety to wom tak konfiskują, że je powiedziane, że snoci trzeba wielkich dziwów, coby konfiskaty nie było w gazetach ludowcowych, dyć baji nasza gazeta już jest tako cichutko, a pón redaktor są przeca szykowni, a jyny konfiskujom, a łoto wom baji rewizyj zrobili w naszej redakcji i cały Cieszyn sie polękoł, co sie to robi. A w Kongresówce chłopiska dali sztrejkujom i bezmali że wygrajom. A jedyn roz przijdzie kolej na ty kartele, co nas to chłopów i baby tak rabujom. My jim domy, ale tak porządnie

I tóż wom chłopi robią wielki zgromadzynia i wszyndzi sie zbiyro wielko moc, bo baji patnost i dwacet tysięcy. Na Ślónsku to jeszcze tego tak nie czujymy, ale tukej sie już też naprowio, i już baji fojciczkowie też majom dość sanacyji. Wszak za downich czasów żodnego fojta pon hetman ze dwiyrze nie wyprali. A czy my to są tacy łoto, żeby nom było można szmyrać pod brzuchem? Ale jo wóm prawiym, fojciczkowie, to mocie za to, żeście kiwali palcem w bucie i żeście tak głoskali sanatorów. Jo wom prawiym, nic sie nie boć, jyny robić swoi, a zasikej przydzie czas, co noród bedzie mioł szacunek.

Ja, a tóż wom łoto w Próchnej przyjechoł konwisorz i chcioł pisać kupy chłopom, ale chłopi prawili, że pole je drogi i że nie podpiszom i nie podpisali i tóż wom poszeł, a prawił, że zasikej przydzie i że odebiere pole, jak niepodpiszom. I tóż sie ludziska boją, co robić, bo pole chcom, jyny ni taki drogi. Joch już tam nic nie prawiła, jynych se pomyślała: Borocy, wy ani nie wiycie, że do sanacyji szkoda dmuchać, bo sanacyj sie zaprzedała panom. Dziepro chłopi zrobią kiedysikej porządek i pole bedzie łacniejsze, ale przedtem musicie chłopiska postawić na swoim i dzierżeć sie kupy.

Taki to. Wszyndzi tej biydy do forotu. I bai w Hermanicach tesz niema lepszy. Tymu bogatszymu dycki tam je lechszy, a tyn biydny wszyndzi musi ciyrpieć. Ponikierzy bogaci sie z biydnym norodem tak obchodzą, jak by ci ludzie ni mieli prawa żyć. Chcieli by ich ze skóry obedrzyć. Nale im to tam dycki na radość sie nie obraco. Weźmy bai tego, co sie mu łoto niedowno syn utopił. Powiedzieli, że to pastyrka była winna, nale Pónbóg wiy, jaki to tam było. Chłopiec mioł mocka woli, robił co żywnie chcioł, żodyn mu nie śmioł słóweczka powiedzieć, ani dość na tym sie krziwo na niego podziwać i tak rós jak dziczek w lesie. Nimo jakosi tyn człowiek szczęścio, bo to mu już drugi syn tak marnie z tego świata zeszeł.

Ja, tóż wom ludeczkowie chodzę po tym świecie i aż mie głowa boli, co sie to robi. Nale tela ludzi co chwila sie babrze, ludziska sie zapominajóm i nie szanujom grosza publicznego. Łoto baji w tej gminie malutkij kole Skoczowa, to tamyk też baji nie miało być. A czy to stoi za to, dejcie se rady. Co gminne to gminne, to przeca trza nie łączyć z familijną kasą, bo grosz publiczny je przeca święty.

Sprawy gospodarcze.

Giełda pieniężna w Warszawie z dnia 4 lipca 1932 roku. Dewizy: Belgja 124.20, Holandja 360.45, Londyn 31.80, Nowy Jork kabel 8.91, Paryż 35.08, Praga 26.37, Szwajcarja 174.85. Tendencja niejednolita. Marka niem. nieoficj. 211.90, dolar pryw. 8.89¾.

Centralna Targowica w Mysłowicach. Spędzono od dnia 21 do 27 VI 1932 r. wołów 40, buhaji 114, krów 670, jałówek 112, razem 936 szt. bydła, 2340 świń, 395 cieląt, razem 3671 szt. zwierząt. Płacono w dniu 27 VI br. za

1 kg żywej wagi za: (Ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): Woły pełnomięsiste, wytuczone 70—80 gr. starsze wytuczone 58—69, miernie odżywione starsze 45—57. Stadniki: pełnomięsiste, wyrosłe 60—70, pełnomięsiste młodsze 50—59, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 40—49 gr.

Jałówki i krowy: pełnomięsiste 70—80, pełnomięsiste wytuczone krowy 70—80, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 56—69, miernie odżywione krowy i jałówki 45—55, licho odżywione krowy i jałówki 40—45 gr.

Cielęta: średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 60—70, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 50—59, liche ssaki 40—49 gr.

Świnie: tuczone ponad 150 kg 140—160, pełnomięsiste od 120—150 kg 120—139, pełnomięsiste od 80—100 kg 90—99 gr. — Podaż duża, tendencja zniżkowa.

Z rynku nabiałowego. 1 bm. notowano w Katowicach następujące hurtowe ceny masła loco skład dostawcy: masło deserowe I gat. zł 2.60—2.80 za 1 kg, II gat. 2.40—2.60, wiejskie 2.10—2.40, kuchenne 2.00—2.20. Tendencja mocniejsza. Ceny hurtowe mleka pełnego surowego 20—25 gr, zaś mleka pełnego pasteryzowanego 23—24 gr za 1 litr.

Wycofanie banknotów 10-złotowych. Bank Polski przystąpił z dniem 1 czerwca b. r. do wycofania z obiegu biletów bankowych 10-złotowych II emisji z datą 20 lipca 1926 r. i 20 lipca 1929 r. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do dnia 31 grudnia 1932 r. Od 1 stycznia 1933 r. do 31 grudnia 1933 bilety bankowe 10-złotowe będą wymieniane przez wszystkie Oddziały Banku Polskiego oraz Kasy skarbowe, poczynając zaś od 1 stycznia 1934 r. do 31 grudnia 1937 r. jedynie przez Skarbiec emisyjny Banku Polskiego w Warszawie. Po dniu 31 grudnia 1937 r. obowiązek wymiany tych biletów ustaje. Na miejsce papierowych banknotów 10-złotowych mają być wprowadzone dziesięciozłotowe monety srebrne.

Poprawa stanu zasiewów.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, stan zasiewów jesiennych znacznie się poprawił w miesiącu kwietniu w porównaniu z miesiącem marcem. Stosunkowo najlepiej przedstawia się stan zasiewów w Małopolsce Wschodniej i środkowej, najgorzej zaś w województwie krakowskiem, kieleckiem i poleskiem.

W porównaniu z kwietniem roku ubiegłego, pszenica ozima przedstawia się tak samo, żyto zaś i koniczyna ma się nawet nieco lepiej.

Ilość ziemniaków, które uległy podczas zimy zepsuciu, jest zdaniem korespondentów rolnych także nieduża, wynosi bowiem od 6 do 17 procent.

Wymiana uszkodzonych pieniędzy. W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie o wymianie uszkodzonych i zatrzymywaniu fałszywych znaków pieniężnych. Na mocy tego rozporządzenia bilety bankowe (t. j. pieniądze papierowe) uszkodzone wskutek normalnego zużycia, o ile nie wykazują braku znaku wodnego oraz więcej niż jedną trzecią część powierzchni biletu i trzech cyfr numeru oraz jednego podpisu lub części oznaczenia serji i jednego podpisu, są wymieniane bez żadnych ograniczeń i potrąceń przez oddziały Banku Polskiego oraz kasy skarbowe i urzędów pocztowych, jak również przyjmowane przy wszelkich wpłatach przez oddziały Banku Polskiego i wszystkie kasy państwowe.

W razie zgłoszenia w jakiejkolwiek kasie państwowej, samorządowej lub w instytucji kredytowej, względnie w przedsiębiorstwie bankowem znaku pieniężnego sfałszowanego lub budzącego wątpliwości ,znak taki winien być przez daną kasę lub nstytucję zatrzymany. Jeżeli na okazicielа pada wyraźne podejrzenie fałszowania względnie rozmyślnego puszczania w obieg falsyfikatów, należy wezwać policję, która postępuje w myśl właściwych przepisów.

Kiedy i jaki agrest rwać na zielono? Agrest zielony to przysłowiowy wprost przysmak Polaków-Ślązaków. Polak-Ślązak, raczej Polska-Ślązaczka nie może sobie wprost ogródka wyobrazić bez „wieprzków", „Wieprzkami" bowiem nazywa gwara śląska nasz agrest. Dużo też agrestu na zielono zużywa Śląsk. I ma rację, bo zielony agrest daje nadzwyczaj smaczny kompot. Jednakże kompot ten nie jest przystępny dla słabych żołądków ze względu na nadmiar kwasu. Kto się musi liczyć z swym żołądkiem, niech zrywa agrest zielony z chwilą, gdy on jeszcze jest młody. Mały owoc agrestu nie zawiera w sobie tyle kwasu, co owoc wyrośnięty w trzech czwartych. Nie potrzeba też dodawać mu dużo cukru wówczas. Coprawda, kto agrest zielony sprzedaje, ten nie będzie tak mógł postąpić, boby niewiele na nim zarobił, ten musi pozwolić owocom wyrosnąć, zanim je sprzeda. Kto jednak jako właściciel ogrodu i agrestu, będący równocześnie nieszczęśliwym właścicielem żołądka osłabionego, nie chce rezygnować z zielonego agrest na kompot, ten niech go rwie w stanie jednej trzeciej normalnej wielkości danej odmiany. Agrest w trzech czwartych wyrośnięty lub zupełnie wyrośnięty zawiera dużo kwasu, który to kwas żołądki wrażliwe źle znoszą. Osoby z żołądkiem normalnym znoszą dobrze agrest na zielono, odpowiednio ocukrzony. Obecnie jest czas najwyższy zaopatrzyć się w zapasy agrestu na zimę.

„Rolnik Śląski."

Z Śląskiego Funduszu Meljoracyjnego. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Śl. Funduszu Meljoracyjnego w Katowicach, odbytem pod przewodnictwem wicewojewody dr. Saloniego, udzielono subwencji i pożyczki na wydrenowanie gruntu m. in. rolnikowi Pawłowi Kopciowi z Bronowa. Spółce drenarskiej w Kiczycach przedłużono termin ukończenia robót drenarskich, zaś spółce w Wiśle nie udzielono zezwolenia na przedłużenie ukończenia robót, ponieważ jeden tylko rolnik zalega z jej wykonaniem. Zatwierdzono ostateczną wysokość subwencji i pożyczki 10 spółkom wodnym, które ukończyły roboty, między innemi spółce w Kończycach Małych, Zamarskach i Jaworzu. We wszystkich prawie spółkach nie wykorzystano pierwotnej kwoty z powodu zmniejszenia obszaru projektowanego do drenowania, względnie przez potanienie kosztów robocizny. Pozatem załatwiono kilka spraw drobniejszych, związanych z finansami Śl. Funduszu Meljoracyjnego, jak lokata Funduszu, ściąganie niezapłaconych rat i przesunięcia hipoteczne na udzielone kredyty. W Zarządzie Funduszu nastąpiła zmiana przez odejście członka posła Płonki i wstąpienie ks. prałata Grima jako członka Rady Wojewódzkiej.

Jak spadło zużycie nawozów sztucznych? W roku 1930 ogólne zużycie nawozów sztucznych w Polsce wynosiło 759.000 ton. W roku 1931, według ostatnich danych statystycznych, wyniosło 456.000 ton.

Jak z tego widać, spadek zużycia nawozów sztucznych wyniósł za jeden tylko rok **303.000 ton.** Dane te dotyczą tylko nawozów sztucznych krajowych. Bardzo wydatnie spadło również zużycie nawozów przywożonych z zagranicy. Gdy w roku 1930 przywieziono tych nawozów **234.000** ton, to w roku 1931 już tylko **111.000** ton.

Zbieranie ziół lekarskich. Zioła lekarskie można przesyłać na sprzedaż do Towarzystwa „Zioła Polskie", Warszawa, ul. Podwale 7, przy dokładnie wypisanym swoim adresie (imię, nazwisko, wieś i stacja pocztowa), aby z przesyłką należności nie było żadnego kłopotu.

Towarzystwo płaci za 1 kilogram:

1. Pączki topolowe (liściowe) gdy spęcznieją i nabiorą lepkości, dobrze wysuszone 1 zł.
2. Kwiat jasnoty białej (t. zw. głuchej albo martwej pokrzywy) wyskubane i wysuszone białe korony 13—14 zł.
3. Kwiat konwalji bez ogonków (t. j. szypułki) — 6 zł.
4. Kwiat bzu czarnego (jagodowego) obrywać świeżo rozkwitłe baldachy, wysuszyć w cieniu, aby nie zczerniał i grube szypułki odrzucić — 2 i pół złotego.
5. Kwiat chabru wyskubać z kielichów (zbierać tylko 1—2 dniowy, gdyż starszy przy suszeniu bieleje i traci zupełnie wartość, więc pstrego nikt nie kupi) — 4 złote.
6. Kwiat dziewanny, same korony szybko suszyć w słońcu i po wysuszeniu mocno ubijać w woreczku wyłożonym papierem, aby nie czerniał. Za żółty piękny można dostać — 5 zł.
7. Kwiat arniki młody, wyskubany z kielichów. Starszy kwiat daje dużo puchu. Rośnie arnika tylko w województwach: białostockiem, wileńskiem, nowogródzkiem. Cena 4 złote.
8. Ziele tysiącznika albo centurji. Zbierać, gdy zakwitnie, całą roślinę, tylko bez korzenia. Wysuszyć w cieniu, aby zachowała zieloność. Nie krajać — 1 i pół zł.
9. Kwiat kocanki piaskowej (nieśmiertelniki piaskowe, żółte), same kwiaty bez ogonków i doskonale wysuszyć, gdyż tylko pozornie wyglądają na suche a mają dużo wilgoci — 80 gr.
10. Liście babki wąskolistnej bez główek kwiatowych — 70 gr.
11. Liście orzecha włoskiego zebrane przed nadmarznięciem — 70 groszy.
12. Kwiat ostróżki zbożowej z kielichami — 3 zł.
13. Kłąb tataraku. Dobrze wymyć, obrać ze skórki, pokrajać w drobną kostkę wielkości grochu polskiego i wysuszyć — 80 gr.

Poza wymienionemi innych ziół nie należy zbierać, gdyż dostarczają ich wsie podwarszawskie i to po bardzo niskich cenach tak że przesyłka nie opłacałaby się.

GIEŁDA OGRODNICZA.

Katowice, dnia 23 czerwca 1932. Urzędowe notowanie Śl. Izby Roln. z głównego targu czwartkowego. Ceny w detalu.

Owoce — za 1 kg: jabłka australijskie 3.40, jabłka amerykańskie 3.00, jabłka krajowe: zupełny brak. Czereśnie 1.80—2.00, truskawki małopolskie 2.00, poziomki małopolskie w łubiankach ½ kilogramowych: za 1 kg 4.00, agrest zielony 0.70, jagody czarne 1.60, morele 4.80, śliwki suszone I 1.80—2.00, dtto II 1.40—1.60. — Za 1 sztukę: cytryny 0.15 do 0.18, pomarańcze 0.50—0.90, banany 0.60—1.00.

Odpowiedzi Redakcji.

Kania Gumna. Załatwimy w myśl życzenia. — **Łabaj Hermanice.** Załatwiamy. — **For. Ochaby.** Może zdołamy legitymacje wysłać przygodnie w tym tygodniu pod Pańskim adresem. Za uporządkowanie sprawy serdeczne dzięki. — **Zakurzok, Zabór.** Dotąd nie posiadamy deklaracji z Zaboru. Bardzo prosimy o rychłe załatwienie sprawy. — **A. Rucki Gumna.** Na deklaracjach brak numerów legitymacyj. Bardzo prosimy o szczelnie wypełnienie z dodaniem numeru legitymacji. — **Matloch-Holisz Marklowice Pogwizdów.** Bardzo prosimy o zwrot odebranych deklaracyj i uporządkowanie koła S. L.

Kajzar, Kostkowice. Zechce Pan w znanej sprawie zaraz przybyć do Sekretarjatu S. L. w Cieszynie. **M. Łagiewniki.** Kwotę 30 zł na fundusz prasowy odebraliśmy. Serdeczne dzięki! List w następnym tygodniu. **Fornol, Ochaby.** Listu dobrze nie zrozumieliśmy. Jeżeli mamy wysłać legitymacje, to musimy mieć nazwiska i deklaracje. Deklaracje nam przysłane mają numery, a zatem legitymacje wydano.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.